ROK V. GRUDZIEŃ 1925. № 12 (36).

PRZEGLĄD DENTYSTYCZNY

MIESIĘCZNIK

(Dokończenie). **PROF. DR. MED. H. WILGA.**

Zęby pod względem antropologicznym.

Przy pomocy jego można było mierzyć wysokość podniebienia tylko na linji środkowej, tymczasem zdarza się często, że podniebienie ma największą wysokość z boku od środkowej linji, wskutek niesymetryczności albo nadmiernie rozwiniętego sklepienia podniebiennego. Aby można zmierzyć największą wysokość podniebienia w takich przypadkach, trzon środkowy narzędzia zaprojektowałem w ten sposób, że można go przesuwać na prawo i na lewo od linji środkowej. Wogóle, jak to widać na rysunku, pomiaru się dokonywa w sposób następujący: boczne ramiona przyrządu umocowuje się końcami na brzegu zębodołowym w odstępie między II-mi dwuguzkowcami i I-mi trzonowcami. Aby końce te nie przeskakiwały daleko wgłąb przedziału międzyzębowego, na przypadek, gdy on jest szeroki, zaopatrzyłem je w małe prostopadłe płytki, które opierają się o stronę językową trzonowców. Skala pokazuje przy tem ustawianiu rozmiar średnicy. Środkowy trzon narzędzia zaopatrzony jest śrubą, przy pomocy której wysuwa się płytkę, stojącą prostopadle względem prętu i zaopatrzoną w podziałki.

Trzon ustawia się w taki sposób, żeby wspomniana płytka sięgała końcem swym najwyższego stosunkowo miejscca na podniebieniu. Działki na płytce wskażą wysokość podniebienia.

Dla zmierzenia podłużnej średnicy szczęki używano specjalnego narzędzia Talbot'a (rys. 12). Poprzeczną płytkę wprowadza się poza ostatnie zęby, podłużna zaś, zaopatrzona w działki i ruchomą strzałkę, przechodzi przez linję środkową między środkowemi siekaczami. Strzałka, postawiona przy przednich środkowych siekaczach, wskazuje odległość od tylnej powierzchni ostatnich trzonowców do przedniego brzegu wyrostka zębodołowego między środkowemi siekaczami, t. j. rozmiar podłużnej średnicy szczęki. Po obu stronach szczęk zmierzyłem zęby zaledwie u 15 osób. Wahanie rozmiarów zębów jednej albo drugiej strony nie przewyższają dziesiątych części milimetra i przytem zawsze na korzyść jednej jakiejkolwiek strony.

		Górna szczęka			Szczęka dolna		
		Długość	Szerokość	Grubość	Długość	Szerokość	Grubość
Siekacze środkowe	maximum	10,5	10,0	8,5	8,0	6,5	7,5
	minimum	4,0	6,0	6,0	4,0	3,5	4,0
	różnica	6,5	4,0	2,5	4,0	3,0	3,5
	wielkość przeciętna	9,9	7,8	7,2	6,3	5,0	6,2
Siekacze boczne	maximum	8,5	7,5	7,5	8,0	7,0	8,0
	minimum	3,5	4,0	5,0	5,0	4,0	5,5
	różnica	5,0	3,5	2,5	3,0	3,0	2,5
	wielkość przeciętna	5,9	6,1	6,4	6,7	5,7	6,6
Kły	maximum	9,5	9,0	10,5	11,0	8,0	11,0
	minimum	4,0	6,0	5,5	6,0	5,5	6,5
	różnica	5,5	3,0	5,0	5,0	2,5	4,5
	wielkość przeciętna	7,2	7,4	8,2	8,5	6,7	8,2
dwuguzkowce I-e	maximum	12,0	8,0	11,0	9,0	8,0	9,0
	minimum	4,0	5,0	7,0	4,5	5,0	6,0
	różnica	8,0	3,0	4,0	4,5	3,0	3,0
	wielkość przeciętna	5,9	6,3	8,5	6,6	6,4	7,8
dwuguzkowce II-e	maximum	7,5	7,5	11,0	8,0	10,0	11,0
	minimum	3,5	5,0	7,0	4,5	5.0	7,0
	różnica	4,0	2,5	4,0	3,5	5,0	4,0
	wielkość przeciętna	5,4	6,0	9,3	6,2	6,0	8,3
trzonowce I-e	maximum	7,5	11,0	12,0	7,0	10,5	12,0
	minimum	4,0	7,5	9,0	4,0	9,0	10,0
	różnica	3,5	3,5	3,0	3,0	1,5	2,0
	wielkość przeciętna	5.0	9,5	11,5	5,2	9,7	11,4
trzonowce II-e	maximum	7,5	10,5	12,5	7,0	12,0	12,0
	minimum	3,5	7,0	9,0	4,0	8,0	9,0
	różnica	4,0	3,5	3,5	3,0	4,0	3,0
	wielkość przeciętna	4,8	9,4	11,1	5,2	9,6	10,6

Wedelschtaedt[57]) zmierzył siekacze u 100 osób (bez żadnego ich ugrupowania i znalazł, że różnica wielkości odpowiednich zębów jednej i drugiej strony nie przewyższa dziesiątych części milimetra na korzyść strony prawej.

Na takiej liczbie pomiarów nie można, naturalnie, budować żadnych określonych wniosków, np. co do większego rozmiaru zębów prawej lub lewej strony; ponieważ jednak z istniejących danych widać, że różnica ta, o ile nawet jest, bywa nieznaczna i ponieważ rozwiązanie tego pytania nie wchodzi w zakres niniejszej pracy, mierzyłem zatem nadal wyłącznie tylko zęby prawej strony.

Osiągnięte w ten sposób dane, przytaczam w tablicy (str. 308), która wskazuje dla każdego zęba jego przeciętną wielkość, najmniejszy i największy rozmiar oraz różnicę między niemi.

Prócz tego, aby zbadać, czy nie ma pewnej zależności między rozmiarami zębów, a niektóremi danemi antropologicznemi, podzieliłem swój materjał na następujące grupy: 1) według koloru oczu i włosów; 2) według wzrostu; 3) według stosunkowego rozmiaru objętości klatki piersiowej; 4) według wskaźnika głowy; 5) według stosunku dolnej szerokości twarzy do jej długości; 6) według wskaźnika twarzowego; 7) według wskaźnika podniebiennego; 8) według wskaźnika szczęki górnej oraz 9) według wskaźnika szczęki dolnej.

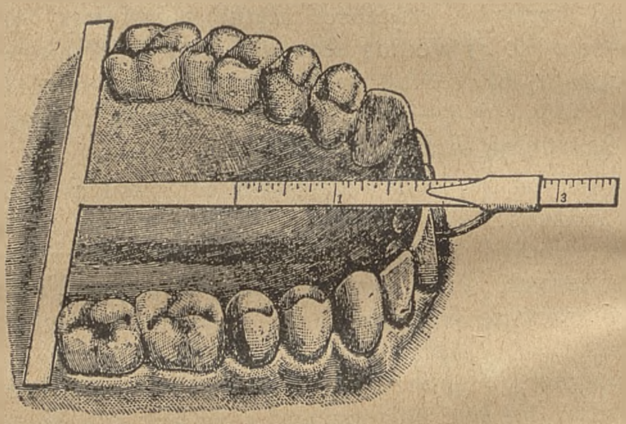
Przy takiem podziale materjału otrzymałem 126 tablic[58]), dających możność wyprowadzić pewne wnioski co do wahań rozmiarów zębów i zależności tych wahań od pewnych oznak antropologicznych. Nle zastanawiam się tutaj nad szczegółami wskazanej pracy ze względu na to, że tablice zajęłyby zbyt dużo miejsca.

Z osiągniętych przezemnie wniosków najbardziej wiarogodnemi zdają się być następujące: rozmiary zębów, podlegając znacznym wahaniom indywidualnym, są w niewątpliwej zależności od niektórych oznak antropologicznych. Zależność ta najwyraźniej występuje w grupach według koloru włosów i oczu, a także wzrostu; przytem można zauważyć, że typowi wysokorosłemu i zwłaszcza jasnemu, właściwe są zęby długie. Dla pozostałych grup takiej właściwości w stosunku do jakiegokolwiek rozmiaru nie zauważyłem. Obserwowane wahania wielkości zębów rzadko dotyczą wszystkich trzech jego wymiarów, najczęściej zaś z powiększeniem się jakiekolwiek wymiaru zęba, np. długości, zmniejsza się jego szerokość lub grubość, albo oba te wymiary razem, tak ogólna objętość zęba zostaje ta sama przy zmianie jego poszczególnych wymiarów. Przy ogólnem badaniu zębów u tych samych 100 żołnierzy otrzymano również niektóre ciekawe szczegóły. U ludzi zdrowych spo-

tykano między innemi takie osobliwości, jakie niektórzy autorzy zaliczają do cech zwyrodnienia lub występku.

W taki sposób niedorozwój odnotowano w 11% przyp., siodełkowatą szczękę w 2%, progenję — 1%.

Nieprawidłowego drugiego zębowania było 2 przypadki, niewypadnięcia mlecznych zębów 1-go prawego dolnego trzonowca i 2-go górnego trzonowca z obydwóch stron. U 5 osób nie wyrznęło się 6 zębów, mianowicie, w 2 przypadkach nie wyrznęły się dwuguzkowce II-e; w trzecim — obydwa środkowe siekacze; w czwartym — 1-szy prawy środkowy siekacz i w piątym nie wyrznęły się obydwa siekacze boczne. Co do nieprawidłowości położenia, to zauważono w 3 przyp. podwójny szereg; w 3-ch przestrzenie między zębami, mieszczące się między kłem a pierwszym dwuguzgowcem i między obydwoma dwuguzkowcami. Ciasne rozmieszczenie zębów obserwowano w 23 przypadkach. Co do nieprawidłowości liczby, spotkano jeden nadliczbowy siekacz boczny i 1 t. zw. słupkowaty ząb dodat-



Rys. 12.

kowy, pomieszczony między środkowemi siekaczami górnemi. Przeliczyłem, gdzie tylko można było, ilość guzków na trzonowcach. Mieszczą się one w sposób następujący, licząc od pierwszego trzonowca do zęba mądrości: na górnej szczęce—4, 4, 5; 4, 4, 4; 4, 4, 3; 4, 3, 4 i 4, 3, 3; najczęściej powtarza się typ 4, 4, 4 (w 42 przyp.) potem 4, 3, 3 (w 20 przypadkach); na dolnej szczęce 5, 5, 5; 5, 4, 5; 5, 4, 3; 4, 4, 4; najczęściej powtarza się typ 5, 4, 4 (w 20 przypadkach); 5, 4, 5 — w 15 przypadkach. (O próchnicy u badanych 100 osób mówiłem już wyżej, str. 233).

PIŚMIENNICTWO.

1) GEOFFROY-SAINT HILAIRE. Histoire génerale et particuliére deś anomalies. Paris 1832.

2) BROCA: a) Instructions relatives a l'etude antropolog. du systéme dentaire: „Bull de la Soc. d-Anthr. de Paris“. 1870;
b) Des differentes espéces de prognathisme. Ibid., 1873;
c) Les cranes trépanes, les érosions. Ibid. 1876.

3) MONTEGAZZA. Sur l'absence et l'atrophie des dents de sagesse „Bull de la Soc. d'Anthr. de Paris“ 1878.

4) PRUNER-BEY. L'homme et l'animal. „Bull. de la Soc. d'Anthrop. de Paris“, 1867.

5) FLOWER. „The Journal of the Antropol Institute“ etc. November 1884.

6) LAMBERT. „Morfologie du systéme dentaire des races humaines“ „Bull., de l'Acad. Royale de Sciences... de Belgique“, 1877 Nr. 5.

7) REGNAULT. Variations de la forme des dents. „Bull. de la Soc. d'Anthr. de Pariś“, 1893; Variations de la forme des dents suivant les races „Revue odontolog.“. 1893—94.

8) FLOWER, l. c.

9) SPENCE-BATE „Dent. Cosmos“, 1884.

10) MAGITOT. „Recherches ethnol. sur les altérations du systeme dentaire. „Compte rend. de la Soc. biolog. „Paris 1866; L'homme et les singes anthropomorphes. „Bull. de la Soc. d'Anthr· de Paris“, 1869.

11) BRANDT. Lehrbuch der Zahnheilkunde, Berlin 1890.

12) RÖSE. „Schweizerische Vierteljahrschrift für Zahnheilkunde“ 1901, B VII, Nr. 2.

13) WYRUBOW. W sprawie porównawczej trwałości zębów „Dniewnik Antropologiczeskawo Otdielenja“. 1891 r. z. III.

14) „WRACZ“ 1689, Nr. 3 s. 81.

15) „MAUREL“. La carie dentaire chez les Indiens Golibis. „Bull. de la Soc. d'Anthr. de Paris“, 1878.

16) DUBOIS. Les dents des Français „Congrés dentaire de Paris“, 1889; Instructions et questionnaire pour l'étude du systeme chez les différents peuples.

17) MAGITOS, l. c.

18) THERING. Die künstliche Deformirung der Zähne. Zeitschr. für Ethnol“ 1882, H. 5

19) A. A. IWANOWSKIJ. Zuby u razlicznych czełowieczeskich ras“ Ruskij Antrop. Żurnał“ 1919 r. Nr. 3.

20) MAGITOT. Contribution á l'histoire des mutilations dentaires „Congres odontologique de Genéve“ 1890.

21) LASCH. Die Verstümmelung der Zähne in Amerika. „Mittheil. der anthr. Gesell. in Wien“ 1901 B. 31, H. 1 u 2.

22) SCHLAGINTWEIT. Zur Charakteristik der Kruneger. „Sitzungsber. d. k. bayer. Acad. d. Wiss.“, 1875.

23) FAIDHERBE. Prognatisme alveolo-dentaire. „Bull. de la Soc. d'Anthr de Paris“, 1872.

24) MERCIOLLE. Appréciation de l'examen médic. légale de la dentition dans les questions d'identité. Lyon-Paris, 1891.

25) DIDSBURY. Altération professionnelles de la bouche et des dents. 1885.

26) MOREL LAVALLEE. „Annales de dermatologie“, t. VIII Nr. 5.

27) REFORMATSKIJ. Wracz 1887 r.

28) AMOEDO. L'art dentaire en medecine legale. Paris, 1898.

29) RESPINGER. Die Zahn-Usuren, ihre Uhrsachen und Folgen. Schweizer Vierteljahrschr. f. Zahnheilk., 1897.

30) MASCHKA. Sammlung gerichtsärztl. Gutachten, Praga 1853.
31) ŁEPKOWSKI UND WACHHOLZ. Ueber Veränderung natürlicher und künstlicher Gebisse durch extreme Temperatur und Fäulniss. Aerztl sachverständige Zeitung, 1903, Nr. 6.
32) HUTCHINSON. A clinical memoir on certain diseases of the eye and ear, consequent. on inherid. syphilis. London 1863.
33) NICATI. Cataraktes et lesion dentaire des rachitiques. Revue mensuelle de méd. et de chir. Paris, 1897
34) LORION. La criminalité en Cochinchine. Lyon, 1887.
35) THOMPSON. Dental Cosmos, 1901.
36) WALKHOFF. Einige odontologische Ergebnisse für die Anthropologie. Oester.-Ungar. Vierteljahrssch. f. Zahnheilkunde. 1902 H. 3.
37) ZUCKERKANDL. J. Scheff, 1898.
MORGENSTERN. J. Scheff, 1898.
EICHLER, Ibidem.
BEM I DAWYDOW. Histologja (po rosyjsku), 1900.
AŁTUCHOW. Anatomja zubow czełowieka 1900
BAUMS, l. c.
HOFMANN. Podręcznik medycyny sądowej (po rosyjsku) 1901.
38) PUDEX, Recherches sur les dents. Paris. 1862.
39) AŁTUCHOW. l. c.
40) BAUME l. c.
41) PIERCE. „Dental Cosmos", 1884.
42) DIETLEIN. Ueber Zahnwechsel und verwandte Fragen. „Anatom. Anz., Bd. X, Nr. 11.
43) FLEISCHMANN. „Klinik der Pädiatrik" Wien 1877.
44) SIEGMUND. Ueber zu frühe Zahnbildung u. Zahndurchbruch. „Deutsche Vierteljahrsschr. für Zahnheilk". 1874.
45) FLEISCHMAN, l. c.
46) L'ONDOLOGIE, 1897.
47) EICHLER, l. c.
47-a) Doc. dr. med. H. WILGA. W sprawie nieprawidłowego wyrzynania się zębów stałych.
48) BAUME. Odontologische Forschungen. Leipziq 1882.
49) LEFÈVRE. Les dents au point de vue de méd. lég. „Bull. de l'Acad. Royale de Belg.", 1853.
50) R. Schultz. „Correspondenzblatt für Zahnärzte", 1898 Nr. 1.
51) PARREIDT. Sind die mittleren oberen Schneidezähne bei der Frau absolut oder verhältnissmässig breiter, als beim Manne, und wachsen die Zahkronen nach der Verödung des Schmelzorganes noch in die Breite? „Deutsche Monatsschr für Zahnheilk." 1886. Die Breite der oberen zentralen Schneidezähne beim mannlichen und weiblichen Geschlecht. Ibid. 1884.
52) Thèse sur les dents en médicine légale. Gênes, 1894.
53) Correspondenzblatt der deutschen Geselschaft für Antrop." 1883.
54) MÜHLREITER. Anatomie des menschlichen Gebisses, 1891, S. 125.
55) FLOWER. On the sire of the teeth as a character of race. „Journal od the Anthrop. Institute of Great Britaine and Ireland", 1884.
56) MORSELLI. Sul peso del cranio. „Arch. per. l'antrop.," 1875, V.
57) WEDELSCHTAEDT. Some advance in the system of mensurement „Dental Cosmos", 1847.
58) H. WILGA dr. „O zubach w sudjebno-mjedicinskom otnoszenji. Dysertacja. Moskwa 1903 Patrz dodatek.

PROF. JAN SOSNOWSKI.

Mechaniczne przygotowanie pokarmu w państwie zwierzęcem.

(*Dalszy ciąg*)*).

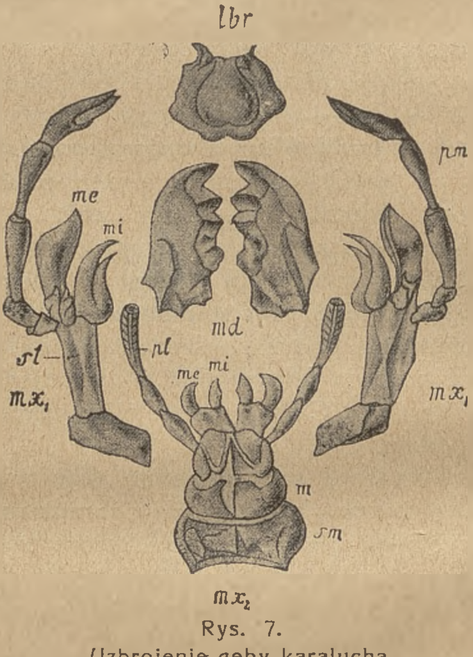
Tutaj ochrona jelita przed urazami mechanicznemi jest bardzo skomplikowana, może skuteczniejsza niż u ssaków,—ale mimo wszystko nie znajdujemy silnych, twardych zębów rozcierających pokarm. U pajęczaków spotykamy zjawisko daleko prostsze. Formy niższe (kosiarze, skarpiony), zdaje się, rozrywają zdobycz z pomocą szczękorożków, a głównie może nogogłaszczek na części tak małe, żeby mogły zostać połknięte. Właściwe pajęczaki, najpospoliciej znany krzyżak, pająk domowy i t. p wysysają swą zdobycz — zwykle muchy i inne owady. Mamy tutaj do czynienia z trawieniem zewnętrznem. Łatwo się można przekonać, że po wyssaniu muchy przez pająka zostaje się tylko powłoczka chitynowa — reszta znika. Jeżeli odebrać pająkowi muchę, którą zaczął już wysysać, to po kilku godzinach ujrzymy, że wszystkie jej mięśnie zamieniają się na pół płynną masę. Jeżeli taką muchę położyć na ścięte białko jaja kurzego, to zacznie się ono rozpuszczać - dowód wystarczający, że mucha napojona była fermentami, pochodzącemi z przewodu pokarmowego pająka. Cały proces wysysania dużej muchy trwa około 2 godzin.

Gromada owadów, tak jednolita pod wielu względami wykazuje wielką różnorodność, co do charakteru pokarmu. Nas tutaj interesować będą tylko te gatunki, które przyjmują pokarm stały i posiadają uzbrojenie gęby tak zwane żujące. W opis tego aparatu wdawać się tutaj nie będziemy, znaleźć go można w każdym podręczniku zoologji, zresztą rzut oka na załączony rysunek wystarczy dla zorjentowania się o stanie rzeczy. Widzimy tutaj wargę górną *lbr*, żuwaczki *md*, szczęki mx i wargi dolne mx_2 składające się właściwie z pary zrośniętych szczęk. Schwytany pokarm rozrywany bywa głównie z pomocą żuwaczek; szczęki służą, zdaje się, tylko do przesuwania kawałków oderwanych. Sprawność mechaniczna żuwaczek jest bardzo duża, wiele owadów np. termity, larwy niektórych chrząszczy i t. p. wygryzają chodniki w twardem drzewie, larwy niektórych błonkoskrzydłych (sirex), mogą jakoby w razie potrzeby przegryzać grube warstwy ołowiu, ale mała jest u owadów zdolność rozdrabniania szczególniej miękkich elastycznych ciał,

*) Patrz № 10 i 11 r. b.

jakiemi są zwykle pokarmy. Dopomagają sobie one zwykle trawieniem zewnętrznem. Jeżeli dać zwykłej szczypawce (Carabus auratus) kawałek mięsa, to ona robi w nim otwór, wydziela brunatną ciecz, pochodzącą z jelita, miesza swemi żuwaczkami i wypija zupełnie już ciekłą masę. Podobne zjawiska spotykamy u wielu innych owadów.

Często u tych zwierząt widzimy tak zwany żołądek żujący. Jeżeli przetniemy go, to ujrzymy fałdy, biegnące wzdłuż i zakończone ząbkami na swoim wolnym brzegu. Przy przejściu z żołądka żującego do jelita środkowego te fałdy czy ząbki schodzą się i zamykają otwór. Zdaje się jednak, że cały ten aparat nie tyle służy do mechanicznego rozcierania — na to jest



Rys. 7.
Uzbrojenie gęby karalucha.

zbyt delikatny — ile dla ciągłego mieszania pokarmu z sokami trawiennemi, które tam się dostają. Części rozpuszczone idą dalej, części stałe zostają zwykle wyrzucane z powrotem. Prawdopodobnie nawet opisany wyżej „młyn żujący" u raków gra tylko taką rolę. U ssaków zęby najpierw rozcierają pokarm dokładnie, a mieszanie odbywa się tylko dzięki ruchom jelita. U stawonogich zaś aparat mieszający jest wobec braku zębów więcej złożony i znajduje się w samem jelicie.

Dopiero u kręgowców znajdujemy zęby właściwe, zbudowane z dostatecznie twardego materjału, który może sprostać wszystkim warunkom, wymaganym dla dobrego, mechanicznego rozcierania pokarmu. Ale i tutaj początkowo zęby mają inne znaczenie: u najniższych ryb rozsiane po powierzchni całego ciała,

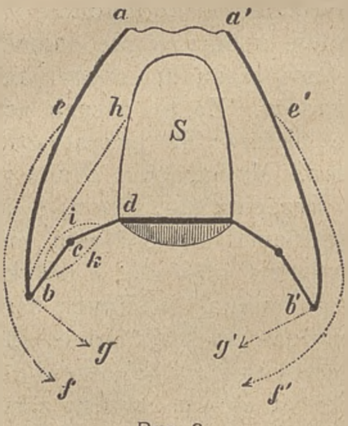
grają one rolę raczej obronną, a koncentrując się we wnętrzu jamy ustnej przyjmują charakter zaczepny i chwytny. Wystarczy przyjrzeć się choćby zębom u szczupaka, ostrym i zgiętym ku tyłowi, ażeby zdać sobie sprawę z ich roli fizjologicznej. Dla ostatecznego upewnienia się, można wsunąć palec do pyska tej ryby i następnie sprobować wyjąć; poczujemy wtedy, jak zęby wbijają się w ciało i nie wypuszczają zdobyczy. Ale również przyjrzenie się zębom rybim mówi nam jasno, że do rozcierania służyć one nie mogą. Znowu więc mamy tutaj do czynienia z aparatem tylko chwytającym zdobycz.

Uzbrojenie gębowe u płazów nie daje nam nic ciekawego; bądź przypomina ono stosunki spotykane u ryb, bądź stanowi przejście do gadów. Za to u tych ostatnich spotykamy cały szereg bardzo ciekawych przystosowań do chwytania i przełykania pokarmu. Najbardziej chyba interesujące rzeczy widzimy u wężów. Przecież taki pyton, 8 metrów długi, którego głowę udaje się niemal objąć dłonią, może przełykać zdobycz, mającą półtora metra obwodu; a połyka on ją w całości, co najwyżej nieco zgniecioną w silnych uściskach zwierzęcia. Musi przeto istnieć u węża wielka, nigdzie gdzieindziej niespotykana rozciągliwość otworu i jamy gębowej i do tego celu przystosowany jest cały szkielet głowy, którego zarysy w sposób schematyczny przedstawione znajdujemy na załączonym rys. 8. Widzimy tutaj przedewszystkiem, że prawa i lewa połowa żuchwy nie są zrośnięte z przodu ale tylko połączone elastycznem wiązadłem *a a'* i mogą być dzięki temu bardzo szeroko rozsuwane na boki Dalej widzimy, że żuchwa łączy się z czaszką za pośrednictwem kości kwadratowej *cb* — i łuskowej *dc*; staw ten *b* cofnięty jest daleko w tył głowy i pozwala na bardzo wielką ruchliwość żuchwy. Kości szczęki górnej również mogą poruszać się ku górze i dołowi, ale również ku tyłowi i przodowi. Na wszystkich tych kościach znajdujemy zęby ostre i w tył zgięte; jeżeli zdobycz schwytana probuje się wydrzeć z paszczy wroga zęby ją trzymają i wbijają się coraz silniej w ciało ofiary.

Po tych uwagach dopiero możemy zrozumieć mechanizm połykania zdobyczy przez węża. Przedewszystkiem opuszcza on szczękę dolną, jednocześnie przesuwając ją ku tyłowi i rozciągając na bok obie jej połowy. Do tego celu służy przedewszystkiem silny mięsień (rys. 8), który jednym końcem przyczepiony jest do przedniej części żuchwy, a drugim sięga do kręgosłupa. Pomagają mu w tem inne mięśnie *bg* i *b'g'*, których działanie łatwo zrozumieć z rysunku.

Aktem następującym będzie podniesienie żuchwy, przy jednoczesnem opuszczeniu i pociągnięciu ku tyłowi szczęki górnej. Zęby na niej leżące wbijają się przytem w zdobycz

i ciągną ją również ku tyłowi. Teraz inna grupa mięśni pociąga żuchwę ku przodowi. czemu nie stawiają żadnego oporu zęby na niej leżące, gdyż są zagięte ku tyłowi. Wreszcie teraz szczęka górna puszcza zdobycz i przesuwa się ku przodowi — a potem cały cykl rozpoczyna się na nowo. W ten sposób wąż kolejno przesuwając to górną, to dolną szczękę, naciąga się niejako na zdobycz. Takie połykanie trwać może długo, obserwowano, że pyto zużył 2½ godziny nim pochłonął małą antylopę.



Rys. 8.

Schemat budowy kości otaczających otwór gębowy pytona.

Ciekawe nadzwyczaj przystosowanie widzimy u węża Dasypeltis; żywi on się jajkami ptaków. Nie posiadając jak wszystkie węże warg nie może rozgnieść jajka w pysku, gdyż wszystko by się wylało na zewnątrz. Połyka on je przeto w całości; do rozgniatania zaś skorup służą wyrostki 22 do 26 kręgów, które przebijają przełyk i sterczą do jego środka, będąc zagięte ku tyłowi. Takież same wyrostki 27 do 34 kręgu zagięte są w przełyku ku przodowi i nie dopuszczają skorup do żołądka. (*D. n.*)

DR. MED. LEOPOLD BRENNEJSEN.

Jeszcze w sprawie ustawy o wykonywaniu praktyki dentystycznej.

Ponieważ ustawa dentystyczna została już w 3 czytaniu przez Komisję Sejmową zdrowia przyjęta i niebawem dostanie się pod obrady Sejmu — warto jej jeszcze nieco uwagi poświęcić, tem bardziej, że Komisja poczyniła w niej pewne zmiany.

Skład Sejmowej Komisji Zdrowia, która rozpatrywała i ustaliła ostateczny tekst „Ustawy“ jest następujący:

Dr. Med. Salomon Weinzieher (przewodniczący).
Dr. Med. Stefan Falkowski (zast. przew.).
Dr. Med. Stefan Łobacz.
Dr. Med. Tadeusz Targowski.
Dr. Med. Wasyl Dmitriuk.
Dr. Med. Emil Bobrowski.
Stud. Med. Stanisław Wrona.
Farmaceuta Karol Chądzyński.
Farmaceuta Tadeusz Reger.
Lekarz weter. Kazimierz Widota.
Nauczycielka Irena Kosmowska.
Kierow. Szkoły August Otto.
Dziennikarka Halına Stęślicka.
Urzędn. pryw. Wawrzyniec Lisiecki.
Ksiądz Franciszek Gąsiorowski.
Urzędn. pryw. Jan Stańczyk (zast.).
Malarz Zygmunt Gardecki (zast.)

Opierając się na piśmie p. Dziekana Wydziału lekarskiego Uniw. Warsz. l. 1980 z dn. 7/XII r. b. pozwolę sobie na wstępie przytoczyć niektóre ustępy z nadesłanej mi łaskawie Opinji Wydziału lekarskiego:

Wydział „uważa za nieodpowiednie umieszczanie w tej samej ustawie praw i obowiązków lekarzy - dentystów i techników dentystycznych. Technikami dentystycznymi są obecnie w Polsce prawie bez wyjątku ludzie, którzy nie tylko nie mają matury ani studjów wyższych, ale rekrutują się zwykle z osób które ukończyły 2—4 klasy szkoły średniej lub nawet mniej i pracowały przez szereg lat w warsztacie technika dentystycznego. Ludzie ci nie mają nawet elementarnych pojęć lekarskich z zakresu anatomji, fizjologji i patologji jamy ustnej i mogą być porównani — w pewnej mierze z felczerami, akuszerkami, ortopedystami, bandażystami lub optykami. Felczerzy i akuszerki może nawet o tyle wyżej stoją od techników dentystycznych, że mieli lub mają szkoły felczerskie i szkoły położnych, które muszą ukończyć i gdzie nabywali pewnych wiadomości zasadniczych z anatomji, fizjologji i patologji ciała ludzkiego, Jednakże felczerzy, akuszerki — słusznie nie są wcale uwzględnieni w ustawie o wykonywaniu praktyki lekarskiej. Technicy dentystyczni takich szkół nie mieli i są tylko rzemieślnikami, którzy mogą w swojem rzemiośle dojść do wysokiego stopnia doskonałości, ale to nie może ich jeszcze uprawniać do wykonywania jakichkolwiek zabiegów w jamie ustnej.

...Złem koniecznem obecnie w Polsce jest, że niektórzy fachowcy dentystyczni uzyskali prawo wykonywania praktyki dentystycznej.

Wydział lekarski stoi na stanowisku, że raz uzyskanych praw nie można odbierać, ale że należy stanowczo wstrzymać dalsze koncesje na wykonywanie praktyki dentystycznej przez techników dentystycznych. Aby nie wprowadzać publiczności w błąd należałoby ustanowić inne tytuły dla różnych kategoryj osób, uprawnionych do wykonywania praktyki dentystycznej.

W przyszłości powinno być wzbronione jakiemukolwiek technikowi dentystycznemu otwieranie gabinetu dentystycznego i przyjmowanie w nim pacjentów. Technicy dentystyczni mogą jedynie pracować w warsztatach u lekarzy-dentystów i wykonywać roboty dla nich lub też mieć warsztaty własne, w których będą wykonywać zamówienia dla lekarzy-dentystów, nie mających własnych warsztatów. W żadnym jednak razie nie może być w przyszłości dozwolone technikowi dentystycznemu przyjmować pacjentów lub wykonywać jakiekolwiek zabiegi w jamie ustnej, ani w imieniu własnem, ani w imieniu lekarza-dentysty, u którego pracują, podobnie jak akuszerkom nie wolno wykonywać żadnych zabiegów w częściach rodnych kobiecych, chociaż wolno im pielęgnować położnice. Z tych powodów Wydział Lekarski Uniwersytetu Warszawskiego sądzi, że technicy dentystyczni powinni być wyłączeni z ustawy o wykonywaniu praktyki dentystycznej tak samo, jak wyłączono z ustawy o wykonywaniu praktyki lekarskiej felczerów, akuszerki, ortopedystów, bandażystów i optyków. Specjalnie co do art. 19 to Wydział Lekarski jest zdania, że egzaminy dla techników dentystycznych powinny być wprowadzone, ale jedynie, dla tych, którzy już obecnie uzyskali prawo wykonywania praktyki dentystycznej. Nie powinno zaś być dopuszczone, aby jakikolwiek technik dentystyczny, który obecnie jeszcze pacjentów nie przyjmuje, mógł na podstawie jakiegokolwiek egzaminu uzyskać to prawo. Wydział Lekarski przychyla się do zdania Min. Spr. Wewn. wyrażonego w art. 18, aby niektóre kategorje techników dentystycznych były uwolnione od składania egzaminów. Dla wszystkich innych jednak techników dentystycznych egzaminy winny być wprowadzone w tym celu, aby tym, którzy egzaminu nie zdadzą, prawo praktyki było odjęte. W egzaminach tych powinni koniecznie brać udział fachowi stomatolodzy, a więc profesorowie dentystyki w Uniwersytetach lub profesorowie Państw. Inst. Dent".

Tak wyraźnie wypowiedzianej opinji przez ciało kompetentne i najzupełniej niezainteresowane (co przeciwnicy nam zarzucają) — Komisja Sejmowa nie uwzględniła.

A przecież tak łatwo było „ustawę zakończyć na ark. 12— z następnych zaś zrobić drugą ustawę, normującą prawa i obowiązki techników dentystycznych.

Najbezstronniejszy człowiek przyzna, że stawianie na jednym poziomie i włączanie do jednej ustawy obok osób z wykształceniem wyższem—nowa generacja dentystów (z Państwowego Instytutu Dentystycznego) bez żadnego przeważnie wykształcenia (mam głównie na myśli b. zabór rosyjski), jest całkiem niewłaściwe i dla dentystów poniżające. W roku 1918 do 1920 przeprowadziłem w b. Min. Zdrowia regestrację techników dentystycznych. Na specjalnych kartach musieli oni własnoręcznie wypisywać różne wiadomości o sobie — mogę się mylić, bo to są dość dawno dzieje, ale mam wrażenie, że o 4 — 5 klasach gimnazjalnych tam nigdzie mowy nie było. Przeważnie widziało się szkołę miejską lub wykształcenie domowe. Nie zawsze karty wypełniał ten, kto je podpisywał (charakter pisma odróżnić łatwo), a w podpisach często się wyczuwało brak wprawy w pisaniu...

Te dokumenty powinny istnieć w obecnej Gener. Dyrekcji Zdrowia Publ. i zainteresowani tą sprawą mogliby się przekonać, czy jestem daleki od prawdy. Zresztą i tak te karty regestracyjne obecnie muszą się stać aktualne ze względu na konieczność ustalenia liczby lat praktyki, wymaganej przez ustawę do dopuszczenia do egzaminu. Ponieważ regestrację przeprowadzono 5 — 6 lat temu, więc ci wszyscy, co pracują istotnie dłużej, t. j. po 7, 12 i 15 lat musieli się wtedy regestrować — a na kartach regestracyjnych zanotowano, od jak dawna uprawiają oni swój zawód. Te dowody we wszelkich sprawach spornych powinny być rostrzygające.

Przejdziemy jednak do samej ustawy.

Nas mogą najbardziej obchodzić te artykuły ustawy, które się tyczą b. zaboru rosyjskiego—najlepiej bowiem naszych techników znamy. Równać ich z technikami galicyjskimi nie można. Za czasów, gdym wykładał w Państw. Inst. Dent., pamiętam, dwóch techników z Galicji uczęszczało do tego zakładu. Obaj mieli matury, a jeden po zdaniu paru dodatkowych egzaminów przeszedł z Wydziału Lekarskiego we Lwowie na 3-ci kurs Państ. Inst. Dent. Niech takiej sztuki dokaże którykolwiek z naszych techników dentystycznych — a jest ich wszak „rzesza tysiączna" do czego się sami przyznają.

Jeszcze jedna zasadnicza różnica istnieje pomiędzy technikami naszymi a małopolskimi. Tam oddawna już istnieje sta-

ła dobrze zorganizowana, kontrola nad ich terminowaniem u technika dentystycznego i praktyką w gabinecie lekarsko-dentystycznym. U nas może być najwyżej mowa o praktyce w pracowni technicznej — do fotela bowiem na zasadzie rozporządzeń b. Min. Zdrowia tego rodzaju praktykant dostępu mieć nie mógł. Nasi więc technicy dentystyczni osadzania, a co ważniejsze przygotowań potrzebnych (szlifowanie zębów, zatruwanie, plombowanie i t.d.) nie mogli nigdzie widzieć. W każdym razie przy rozpatrywaniu ich kwalifikacji uprawniających do zdawania egzaminu powinno się wymagać, aby się wykazali świadectwem conajmniej 5-letniej praktyki w gabinecie dentystycznym, jakiego lekarza-dentysty. Art. 16 głosi, że w b. zaborze rosyjskim mogą wykonywać samodzielnie czynności techniczno-dentystyczne, o ile posiadają obywatelstwo polskie, ci technicy dentystyczni, którzy wykażą się 12-letnią praktyką, odbytą na podanym powyżej obszarze do dnia 1 stycznia 1927 r. oraz złożą przepisany egzamin. Ten artykuł musi być uzupełniony. Technik bowiem, który nie praktykował w gabinecie dentystycznym pod kierunkiem i dozorem lekarza-dentysty — samodzielnie pracować nie może, nawet gdyby złożył egzamin.

Art. 17 ogranicza ich czynności do brania wycisku celem sporządzania wszelkiego rodzaju dostawek zębowych oraz „osadzania ich w jamie ustnej". Żeby osadzić ząb ćwiekowy lub mostek, trzeba umieć ząb zaplombować, kanały jego zdezynfekować i wypełnić. Konieczność oszlifowania zęba, przeznaczonego pod koronę zmusza często nas do zatruwania zęba, wydobywania zeń miazgi i aseptycznego lub antyseptycznego wypełniania. Pozatem uprawniony do „osadzania" mostków technik — musi niekiedy usuwać stojące na przeszkodzie korzenie — a tego sobie nikt nie da zrobić bez znieczulenia. To wszystko on robić będzie — bo mu pozwala ustawa „osadzać wszelkiego rodzaju dostawki w ustach". Pytamy, jaki sens ma art. 18, przewidujący egzamin specjalny dla tych, co zechcą „wykonywać wszelkie zabiegi na zębach poszczególnych i uzębieniu, wchodzące w zakres czynności, jakich potrzeba do sporządzania zębów sztucznych i uzębienia, koron i mostków". Chyba trudno sobie wyobrazić, żeby technik, który tego specjalnego egzaminu nie składał, mógł chorego odsyłać do dentysty dla wykonania tych wszystkich zabiegów, czego nawet od niego nikt żądać nie może, gdyż uprawnia go do tych czynności art. 17 wyrażeniem „osadzanie w jamie ustnej". Gdyby art. 17 brzmiał tak:... „są uprawnieni do brania wycisków celem sporządzania dostawek ruchomych" — to i to by było anachronizmem, gdyż obecnie są takie dostawki ruchome, które się umocowywa na zasuwach, których łożysko wtapia się we wkłady złote (lane złote plomby). Łożyska muszą być równoległe —

mowy więc nie może być o tem, aby ząb był wpierw przez kogoś innego zaplombowany — a potem dalszą robotę wykonywał już technik, — w tym przypadku musi to się odbywać jednocześnie. Nawet gdyby się w art. 17 dodało jeszcze słowo „z kauczuku" — to i to by sprawy nie polepszyło — przed robotą bowiem należy pnie pousuwać. Takich więc przypadków, które by mogły uzasadnić potrzebę istnienia art. 18 — naprawdę trudno znaleźć... Uprawnienia, które on daje niczem się nie różnią od uprawnień, wyszczególnionych w art. 17; jedynie art. 20 pozwala tym, co złożą egzamin specjalny używać tytułu „dentysty", co naszem zdaniem choćby tylko ze względu na łatwe wprowadzanie w błąd publiczności jest niedopuszczalne.

Art. 21 zaznacza, że komisje egzaminacyjne dla tych egzaminów zostaną utworzone „przy władzach administracyjnych II instancji w miastach, posiadających uniwersyteckie wydziały lekarskie. Skład komisji egzaminacyjnej z udziałem profesorów stomatologji, zakres, termin egzaminów i ich warunki zostaną określone w drodze rozporządzenia Ministra Spr. Wew. w porozumieniu z Min. Wyzn. Relig. i Oświec. Publ.". Czy nie prościej i racjonalniej byłoby, żeby każdy wykonywał to, do czego został powołany. Czy Ministerjum Spraw Wewnętrznych posiada odpowiednio przygotowanych egzaminatorów — nie wiemy — natomiast wiemy z pewnością, że posiada ich Min. Ośw. Publ. Ponieważ mogą być wątpliwości, co do zakresu egzaminu — to możnaby było polecając Ministerjum Ośw. Publ. urządzić egzamin przy uniwersytetach lub w Państ. Inst. Dent. pod przewodnictwem profesorów stomatologji zaznaczyć, że egzaminowani powinni wykazać się znajomością tych przedmiotów, które są potrzebne do racjonalnego wykonywania dostawek z zabezpieczeniem zdrowia i życia pacjentów — to byłoby — jasne i zrozumiałe. Słów „z zabezpieczeniami zdrowia i życia pacjentów" nie można uważać za zbyteczne szczególniej po tem, cośmy o wpływie źle traktowanych zębów na powstawanie różnych chorób poważnych pisali.

Art. 24. „Dentyści (art, 20) i samodzielni technicy dentystyczni (art. 57) nie mogą posiadać w swych pracowniach narzędzi i przyrządów oraz wszelkich środków, które służą do wykonywania czynności i zabiegów dozwalanych wyłącznie lekarzom-dentystom. Samodzielni technicy dentystyczni nie mogą posiadać ponadto przyrządów, służących do wykonywania czynności dozwolonych wyłącznie dentystom (art. 20)". O czem tu może być mowa — tego chyba nikt ze specjalistów nie wie. Zastanówmy się nad tem ściślej. Samodzielny technik dentystyczny, by wykonać mostek oparty na zębie ćwiekowym, musi posiadać: fotel, wiertarkę, komplet świderków

(łącznie z kanałowemi), sterylizator, igły kanałowe, upychadła, kamienie do szlifowania, krążki separacyjne i materjały do wyjałowiania kanału, (formalinę, karbol, kreozot, trikrezol), materjały do plombowania, środki znieczulające miazgę (lapis, chlorek etylu, pastę arszennikową) pozatem lusterko, zgłębniki, skrobaczki, pęsetki i t. p. Ponieważ technik samodzielny będzie często zmuszony do usuwania stojących na przeszkodzie pni — więc musi posiadać komplet cążków, upychadeł i dłutek do tego celu służących. On to będzie robić, gdyż życie go zmusi do tego. Żadne zakazy temu nic nie pomogą. Technicy galicyjscy, gdym był referentem w Mim. Zdrowia mówili mi wyraźnie, że oni posyłać swych pacjentów na ekstrakcje do kogo innego nie mogą — gdyż ci by już do nich nie powrócili. Więc jakież to instrumenty ponad wyliczone posiadać musi lekarz dentysta? ja takich nie znam — i jeszcze raz wyraźnie zaznaczam. że do wykonania i założenia zębów ćwiekowych i mostów — po za pracownią techniczną— potrzebny jest pełen komplet narzędzi dentystyczny.ch — taki, jaki każdy z nas posiada. Im więcej tych narzędzi — tem lepiej: więcej jest szans na porządną i dokładną robotę — stanowczo nie jestem za ograniczeniem pod tym względem. Spotykałem się z takiem np. zdaniem, że technikom, nie potrzebny sterylizator. — Ależ przeciwnie — ja bym uważał, że to jest sprzęt nieodzowny — tylko trzeba, żeby technik umiał z nim się obchodzić. To samo ze wszystkiem; weźmy chlorek etylu (ten najniewiniejszy środek znieczulający wolę po stokroć w ręku technika, niż nowokainę z adrenaliną), ale i to też trzeba umieć stosować — bo chory na fotelu może bardzo łatwa zasnąć; a chlorek etylu stosuje się wszak nie tylko do znieczuleń przy usuwaniu zębów — służy on, i to bardzo często do zmniejszania wrażliwości zęba przy szlifowaniu, co technik samodzielny wciąż robić musi. Otóż mojem zdaniem cały nacisk należy kłaść na egzamin. — Egzamin powinien być jeden. Egzaminowany powinien wykazać się znajomością najistotniejszych wiadomości z zakresu anatomji, fizjologji i patologji, farmakologji i zębolecznictwa, łącznie z nauką o usuwaniu zębów. Skoro zaś on taki egzamin — jeden wystarczy — złoży, niech pracuje z pożytkiem dla społeczeństwa jako „samodzielny technik dentystyczny" — bez takiego zaś egzaminu zdrowie i życie jego pacjentów w mniejszym lub większym stopniu musi być narażone na niebezpieczeństwo wskutek nieznajomości najistotniejszych podstaw jego ochrony.

P. Poseł doktór Falkowski w szeregu artykułów drukowanych w pismach codziennych—uspakaja opinię publiczną. Tekst jednak ustawy podany w całości w „Lekarzu polskim" z dn. 31.XII,

optymizmu tego niczem nie usprawiedliwia. Otrzymuje się na razie takie wrażenie, że uprawnienia mają być wielce utrudnione, kontrola bardzo szczegółowa ściśle przeprowadzana - nawet „w pomieszczeniach, posiadających bezpośrednie połączenie z pracownią“ (ale kto będzie miał czas kontrolę tę przeprowadzać?), do tego aż... 2 egzaminy.

Egzaminy te jednak mają być utworzone nie przy Uniwersytetach pod przewodnictwem profesorów Stomatologji z przedmiotów potrzebnych do racjonalnego wykonywania dostawek z zabezpieczeniem zdrowia i życia pacjentów — a przy władzach administracyjnych II instancji... z udziałem jeno profesora Stomatologji, który niema zapewnionej przewagi swego głosu na wypadek, jeśli pozostali członkowie komisji będą odmiennego zdania – co mu, jako jedynemu istotnemu rzeczoznawcy zapewnione być powinno poprostu w formie uczynienia go przewodniczącym. Pod tym względem zasługuje na wyróżnienie wniosek posła studenta medycyny Stanisława Wrony, który brzmi: Komisje egzaminacyjne dla tych egzaminów zostaną otworzone przy uniwersyteteckich wydziałach lekarskich i P. I. D. z udziałem fachowych profesorów. Na przeciwnym krańcu stoi rezolucja mniejszości: „Sejm wzywa Rząd do ustalenia przedstawicieli Związków zawodowych dentystów i techników dentystycznych w składzie komisji egzaminacyjnych”. Więc oni to mają być tą przeciwwagą profesorów Stomatologji, mają kontrolować ich czynności, opiekować się prześladowanym (?!) na egzaminie technikiem, protestować przeciwko złym stopniom—inaczej tego projektu rozumieć nie można.

Ta umieszczona na końcu rezolucja mniejszości jest wprost streszczeniem całej ustawy: zacieranie wszelkich różnic — najpierw pomiędzy technikami i lekarzami-dentystami przez nadanie technikowi tytułu „dentysta”, nakoniec wreszcie posadzenie przy jednym stole egzaminatorskim profesorów z przedstawicielami związków zawodowych techników dentystycznych — a wszystko kosztem zdrowia i życia naszego społeczeństwa — byle wykazać nicość nauki i wiedzy wobec wszechpotęgi związków zawodowych.

Reasumując wszystko—„ustawa, normująca pracę i uprawnienia techników dentystycznych“, powinna po zupełnem oddzieleniu od „ustawy o wykonywaniu praktyki dentystycznej, składać się u uszeregowanych podług liczb porządkowych 1, 2, 3 i t. d. następujących artykułów.

Art. 13—bez zmian*); a dalej jako „postanowienia przejściowe”.

*) Po za nim powinny się znaleźć artykuły określające, kogo należy uważać za technika dentystycznego, w jaki sposób, gdzie i jak długo ma się on swego rzemiosła uczyć i t. d. Nie chcąc zbytnio rozszerzać niniejszego artykułu, omówienie tych spraw odkładam do numeru następnego.

Art. 14 — bez zmian.

Art. 15 — bez zmian.

Art. 16 — po słowach: „12-letnią praktykę” — dodać: „z czego conajmniej 5 lat w gabinecie dentystycznym, resztę zaś w pracowni technicznej”.

Art. 17 — skreślić, jako nie mające żadnego istotnego znaczenia wyrazy: „branie wycisków, celem“. Dodać po słowach: „w jamie ustnej” — „leczenia chorób jamy ustnej oraz zabiegów chirurgicznych (lepiej krwawych) wykonywać im nie wolno”.

Art. 18 — jako niczem się w treści uprawnień nie różniący od art. 17 — skreślić.

Art. 19 — bez zmian.

Art. 20 — skreślić.

Art. 21 winien brzmieć: „Przewidziany w art. 14, 15 i 16 egzamin dla korzystania z uprawnień technika dentystycznego samodzielnego z przedmiotów, potrzebnych do racjonalnego wykonywania i osadzenia wszelkiego rodzaju zębów sztucznych z zabezpieczeniem zdrowia pacjentów, osoby zainteresowane składają przed komisją złożoną z profesorów wydziałów lekarskich lub Państw. Inst. Dent. pozostającą pod przewodnictwem prof. stomatologji (w Warszawie Dyrektora Państw. Inst. Dent.). Egzaminy winny się odbyć w ciągu roku 1927. Warunki ułoży i ogłosi Minist. Ośw. Publ., które też winno zbadać uprawnienie przystępujących do egzaminu kandydatów.

Art. 22—skreślić słowa „Dentyści (art 20)” oraz „o uprawnieniu do wykazywania praktyki dentystycznej lub techniczno-dentystycznej“, dodać zaś po słowach „Min. Spraw Wewnętrznych wydaje” słowo „odpowiednie”.

Art. 23 — skreślić „Dentyści (art. 20) oraz“.

Art. 24, jako nie posiadający żadnej praktycznej wartości — skreślić.

Art. 25 — 29 — bez zmian.

Bojkot lek.-dentystów.

Redakcja nasza otrzymała od jednego z prenumeratorów lek.-dentysty, praktykującego we wschodniej Małopolsce pismo treści następującej:

„... Czy wiadomem jest jakieś rozporządzenie władz, zabraniające lek-dentystom byłych uczelni rosyjskich zatrudniać techników dentystycznych względem praktykantów techniczno-dentystycznych, albowiem dnia wczorajszego ukazało się coś w rodzaju ogłoszenia reklamowego w gazetach lwowskich, zabraniające, względnie ostrzegające techników dentystycznych przed przyjmowaniem posad u lek-dentystów byłych uczelni rosyjskich. Ogłoszenie to

bardzo mię dziwi tembardziej, że podpisane jest z jednej strony przez Związek Stomatologów Izby Lekarskiej w osobie prezesa Dra Allerhanda, a z drugiej strony przez niejakiego p. Ordowera—technika dentystycznego. Jak więc z tego wynika obie te organizacje t. j. Związek Stomatologów Lwowskiej Izby Lekarskiej i Gremjum techników dentystycznych we Lwowie pracują w najzupełniejszej harmonji, aczkolwiek pierwszy jest związkiem lekarzy i jako taki powinien bronić interesów lek. dentystów, drugie zaś t. j. gremjum, jest zrzeszeniem techników dentystycznych, a raczej rzemieślników techniczno-dentystycznych i ma się rozumieć, całą parą występuje przeciw lek-dentystom.... Zaznaczam, że do Związku Stomatologów Lwowskiej Izby Lekarskiej nie zwracam się dla tego, że Związek ten stale i wszędzie występuje przeciwko interesom lek-dentystów, co chyba niezbicie wynika chociażby z tego ostatniego ogłoszenia, ułożonego w kontakcie z technikami dentystycnymi; ale za to wcale nie interesuje się tak bardzo ważną kwestją, jak pokątne wykonywanie praktyki dentystycznej przez nieuprawnionych do tego techników dentystycznych. Oczekując łaskawej odpowiedzi"... i t. d.

Ogłoszenie, które tak zaniepokoiło naszego „prenumeratora," ukazało się w „Gazecie Porannej" i „Chwili" z dnia 12 grudnia 1925 roku w formie następującej:

„ZWIĄZEK STOMATOLOGÓW LWOWSKIEJ IZBY LEKARSKIEJ

oraz Gremjum Dentystów Techników ostrzega przed przyjmowaniem posad u lekarzy dentystów byłych uczelni rosyjskich t. zw. zubnych wraczów, gdyż nie są upoważnieni do zatrudniania u siebie techników dentystycznych ani praktykantów, a świadectwa przez nich wystawiane nie posiadają ważności w myśl reskr. Min. Spraw Wewn. Generalnej Dyrekcji Służby Zdrowia № Z. O. 1979/25 Z dnia 26 marca 1925 rok.

Dr. Allerhand *Ordower.*

Wszelkie komentarze są zbyteczne. Chcielibyśmy się jednakże zapytać, jakie stanowisko wobec tego zajmą Zawodowe związki dentystyczne, zadaniem których jest obrona interesów zawodu dentystycznego. Szczególnie interesuje nas stanowisko Związku lek.-dentystów Chrześcjan, albowiem, o ile wiemy związek ten znalazł się w bardzo blizkim kontakcie ze Związkiem Stomatologów. Czy jednak stosunek będzie trwały, gdy jedna strona działa na niekorzyść drugiej, przyszłość pokaże. Nawoływanie bowiem techników dentystycznych, do bojkotowania lek.-dentystów byłych uczelni ro-

syjskich przez nieprzyjmowanie u nich posad godzi w interesy osób uprawiających zawód dentystyczny, a Związek lek-dentystów Chrześcjan powinien przedewszystkiem stanąć w obronie interesów swoich mocodawców, chociażby miało to doprowadzić do zerwania przyjaźni, bo przedewszystkiem należy spełniać swój obowiązek.

Wiadomości bieżące.

= W dniu trzeciego czytania w Komisji Sejmowej Zdrowia ustawy dentystycznej studenci Państw. Inst. Dent. urządzili strajk manifestacyjny. Nie pochwalamy zupełnie tego, że młodzież zamiast się uczyć bierze się do polityki — to jednak na jej obronę przytoczyć trzeba, że wystąpiła w słusznej sprawie. Symboliczne przerwanie zajęć w uczelni wyraża, że skoro w Polsce będzie można wykonywać zabiegi dentystyczne, nie ucząc się wcale, to uczelnie do odpowiedniego wyszkolenia służące nie mają racji bytu.

Smutne jest to nad wyraz — a jednak niestety prawdziwe.

= Katedrę Techniki Dentystycnej i kierownictwo odpowiedniej kliniki w Państw. Inst. Dent. objął Dr. Wł. Czarnecki.

Dr. Żeńczak, dotychczasowy kierownik Oddz. III objął Katedrę Ortodoncji i Ortopedji szczęk wraz z kliniką. Obecnie więc Państw. Inst. Dent. posiada 4 katedry specjalne.

= Powstało nowe stowarzyszenie: „Wzajemna pomoc Studentów Żydów Panstw. Inst. Dent., 7/XI-925 dokonano wyborów. Do władz stow. weszli: Laub Józef, Krzepicka Romana, Tenenwurzel P., Grodzieńczyk A., Kerz S., Grobner N., Jabłońska T., Tenenbaum E., Raszkowicz F. Postanowiono łącznie z przedstawicielami Bratniej Pomocy Stud. Państw. Inst. opracować memorjał w sprawie Ustawy Dentystycznej.

Na zebranie wszystkich podpisów pod listem do pp. Posłów i Senatorów, ogłoszonym w № 11 „Przegl. Dent." nie mogliśmy czekać, gdyż czas naglił. Obecnie notujemy, że przebyły jeszcze następujące podpisy z Warzawy:

Prof. Kazimierz Stołyhwo.
Prof. Jan Sosnowski.
Dr. Med. Cz. Muszalski.
Dr. Med. Karol Rothert,

oraz z Wilna

Profesorowie Uniwer. Stefana Batorego w Wilnie:

Prof. Dr. Zenon Orłowski, Dziekan Wydziału Lekarskiego.
Prof. Dr. Zdzisław Sowiński.
Prof. Dr. Juljan Szymański.